

Zamrożone arki przetrwania

To dziwny i niezwykle bank, bank nasion roślin spożywczych, uprawianych na całym świecie. Stanowi gwarancję dla życia, ponad katastrofami i nieprzewidywanymi kataklizmami. Jest też podwójnym zabezpieczeniem dla ponad 1400 tego typu placówek na całym świecie. Zbudowano go w zboczu góry z piaskowca, 130 m ponad poziomem morza, na archipelagu Svalbard, w miejscowości Longyearbyen, kilometr od lotniska, ponad 1000 km od bieguna północnego, lotniska otwartego na loty regularne tylko w czasie polarnego lata. Wciąż wydobywany lokalnie węgiel to źródło energii do zasilania chłodzących agregatów.



Archipelag uznano za idealną lokalizację: brak tu aktywności sejsmicznej, znajduje się w strefie wiecznej zmarzliny. Bank (kamień węgielny w 2006, pierwsze depozyty w 2008), powstał w wyniku trójporozumienia między rządem norweskim, centrum zasobów genetycznych (NordGen) i Fundacją Globalnej Różnorodności Nasion (GCDT). Budowa kosztowała podatników norweskich 9 mln dolarów, depozyty są bezpłatne. Koszty operacyjne pokrywane są z GCDT oraz licznych wpłat rządów i fundacji (np. Billa i Melindy Gates). Badacze, pragnący uzyskać określone nasiona, muszą to robić przez pierwotne banki genów – instalacja na Spitsbergenie stanowi zabezpieczenie, a nie źródło próbek. Bank jest własnością rządu norweskiego, depozyty – depozytariuszy i tylko oni mają dostęp do próbek.

Nasiona spoczywają w stałej temperaturze -18° , przy ograniczonym dostępie tlenu i wilgoci. Nasiona są własnością tych, którzy je tu przywieźli i którzy przystąpili do międzynarodowej umowy. Wewnątrz góry panuje stała temperatura około 4° . Doprowadza się ją do wymaganych -18° , co zapewnia kilkanaście tygodni bezpieczeństwa termicznego nawet po wyłączeniu zasilania. Do głowy przychodzi mi jakieś straszliwe ocieplenie klimatu – wyliczono jednak, że nawet stopienie całej arktycznej czapy nie podniesie poziomu wody do granicy obecnych 130 m nad poziomem morza. Obliczono, że nasiona w tych warunkach przetrwają setki, a najważniejszych zbóż – nawet tysiące lat. Aha, Svalbard jest zdemilitaryzowany...

Samochód z lotniska może dowieźć tylko do metalowych wrót. Do środka nie wchodzi ani turyści, ani dziennikarze. Czasem wpuszczają wielkich celebrytów: Jimmy Cartera, Teda Turnera. Głowy koronowane czasem przywożą depozyty ze swoich krajów. Wzdłuż dachu i nad wejściem znajduje się świetlna artystyczna instalacja symbolizująca polarne światło w trakcie polarnych dni i nocy. Powstała, gdyż prawo norweskie nakazuje (!) wzbogacanie kosztownych budowli finansowanych przez rząd w dzieła artystyczne. Za wejściem zaczyna się stumetrowy tunel, ma ściany wykute w skale. Tunelem dochodzi się do hali, z której są wejścia do trzech innych sal, każda pomieścić może milion próbek, cały bank w przyszłości będzie mógł chronić 4,5 mln próbek. Dziś sądzi się, że na Ziemi istnieje około 1,5 mln różnych próbek nasion roślin o znaczeniu rolniczym. W 2012 roku jeden z syryjskich banków nasion znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie strefy walk. Nasiona przesłano do Svalbardu i dziś stanowią tu największy depozyt.

W San Diego (USA) realizowany jest także od 1976 roku projekt „Zamrożonego ZOO”. Obecnie chronią tam 8400 próbek z ponad 800 gatunków i podgatunków zwierząt: komórek rozrodczych i zarodków. Takich instytucji jest na świecie zaledwie około tuzina, w niektórych przechowuje się jedynie próbki gatunków zagrożonych wymarciem.

Magdalena FIKUS

Bankiem nasion zainteresowałam się przy lekturze książki-reportażu Ilony Wiśniewskiej *Białe* (wyd. Czarne, 2014). Reporterka napisała: *Nie pozostaje nic innego, jak mieć nadzieję, że do nasion dołączono instrukcję obsługi i w obliczu (totalnej) zagłady ocaleje ktoś, kto będzie je umiał na nowo zasiać.*